

Marek Tokarz

Podstawowe założenia teorii metafory Lakoffa i Johnsona

Nowa Krytyka 11, 253-261

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

RECENZJE

Marek Tokarz
Uniwersytet Śląski

Podstawowe założenia teorii metafory Lakoffa i Johnsona

George Lakoff, Mark Johnson: „Metafory w naszym życiu”*, przeł. P. Krzeszowski. PIW, Warszawa 1988, ss. 270.

1. Ogólna charakterystyka teorii

Rzeczywistym przedmiotem rozważań Lakoffa i Johnsona nie są *wyrażenia* metaforyczne, lecz *pojęcia* metaforyczne. Analiza konkretnych wypowiedzi językowych zawierających metafory jest dla nich wyłącznie *metodą* badawczą, której właściwym celem jest poznanie ludzkich zdolności kognitywnych i komunikacyjnych. Dla tych autorów, metafory używane w potocznej komunikacji nie są wyrazem naszego potencjału poetyckiego i krasomówczego; są one raczej próbą zrozumienia i przedstawienia pewnych złożonych aspektów otaczającego nas świata w kategoriach pierwotnego, fizycznego doświadczenia. Tak rozumiana metafora nie jest więc sprawą języka, lecz naszego sposobu pojmowania świata. Metaforyczny język odbija jedynie metaforyczną strukturę pojęć, którymi posługujemy się organizując nasze działania.

Z metaforą mamy do czynienia wtedy, gdy doświadczamy jednej rzeczy w terminach innej rzeczy. Doświadczenie to decyduje o naszym sposobie rozumienia zjawisk. Na przykład, ponieważ tocząc spór słowny z oponentem postępujemy tak, jakbyśmy z nim walczyli, spór *pojmujemy* jako walkę, skąd bierze się skonwencjonalizowana metafora KLÓTNIA TO WOJNA. Podobnie metafora CZAS TO PIENIĄDZ jest odbiciem faktu, iż nasze codzienne działania zgodne są z wyobrażeniem czasu jako cennego dobra o bardzo ograniczonych zasobach. Oddajmy głos autorom, którzy sami w następujących słowach przedstawiają generalną wymowę swojej teorii: „Metafory mają naturę pojęciową. Stanowią one jeden z podstawowych środków poznania. Spełniają też centralną rolę w budowaniu rzeczywistości społecznej i politycznej. A jednak w filozofii traktuje się je jako sprawy «czysto językowe», a dyskusje filozoficzne o metaforze

* *Metaphors we live by*. University of Chicago Press 1980.

nie ogniskują się na jej naturze pojęciowej, roli, jaką odgrywa w rozumieniu czy też jej funkcji w rzeczywistości kulturowej. Zamiast tego filozofowie wciąż skłonni są traktować metafory jako niezwykle wyrażenia językowe, niezwykle upust wyobraźni i poetyzowania, a dyskusje dotyczą tego, czy wyrażenia zawierające metafory mogą być *prawdziwe*. [...] Charakterystycznym wnioskiem filozofa jest to, że metafory nie mogą bezpośrednio wyrażać prawdy, a jeżeli w ogóle mogą wyrażać prawdę, to jedynie pośrednio, poprzez jakieś niemetaforyczne, «dosłowne parafrazy» (s. 187). „Chociaż kwestie prawdy istotnie pojawiają się w związku z nowymi metaforami, jednak ważniejsze są te pytania, które dotyczą właściwych działań. W większości wypadków nie chodzi o prawdę czy fałsz metafory, lecz o percepcje i wnioski, które z niej wynikają, oraz o działania przez nią sankcjonowane. We wszystkich aspektach życia, nie tylko w polityce czy miłości, definiujemy nową rzeczywistość w terminach metaforycznych, a potem działamy kierując się tymi metaforami” (s. 186). „Metafory nie są jedynie czymś, co umożliwi nam spojrzenie «poza». W rzeczywistości widzieć coś poza metaforą można jedynie posługując się inną metaforą. Wygląda na to, że zdolność pojmowania doświadczeń za pośrednictwem metafory jest kolejnym zmysłem, jak wzrok, dotyk czy słuch, a metafora dostarcza jedyne sposobu postrzegania i doświadczania znacznej części świata rzeczywistego. Metafora jest takim samym i równie cennym elementem naszego funkcjonowania co zmysł dotyku” (s. 266).

W badaniach nad metaforą praca Lakoffa i Johnsona jest pozycją kultową. Rok jej wydania stanowi ostrą i powszechnie akceptowaną cezurę. Niemal wszystkie prace teoretyczne o metaforze pisane po roku 1980 nawiązują do tej książki, tak jak niemal wszystkie pisane przed rokiem 1980 nawiązywały do „Poetyki” Arystotelesa. Książka „*Metaphors we live by*” zawiera ogromną faktografię, zdumiewająco trafne typologie i głębokie tło filozoficzne. Nie te elementy jednak przesądziły o jej wielkości, lecz fakt, że kompletnie zmieniła ona perspektywę badawczą, przynosząc tym samym nadzieję na jakiś postęp w dziedzinie, w której wcześniej – mimo wysiłków – niewiele nowego powiedziano od czasów starożytnych. Oczywiście, w ciągu ostatnich dwudziestu lat w wielu pracach wskazano różne słabe punkty teorii Lakoffa i Johnsona. Jednak nawet gdyby ostatecznie okazało się, że *wszystkie* ich rozwiązania były błędne, w niczym już nie zmieni to faktu, że zapoczątkowali oni nowy okres w badaniach nad niedosłowną komunikacją.

2. Klasyfikacja metafor

Dwie grupy najbardziej elementarnych metafor („dosłownych”, jak piszą Lakoff i Johnson) mają swoje źródło w naszym pierwotnym, najwcześniejszym doświadczeniu. W skład pierwszej z tych grup wchodzi tzw. *metafory orientacyjne*, związane z budową naszego ciała, jego pozycją w warunkach grawitacji oraz ze sposobem poruszania się w przestrzeni. Nasza orientacja przestrzenna opiera się na takich pojęciach,

jak: wyżej – niżej, bliżej – dalej, do przodu – do tyłu, głęboko – płytko itp. Ponieważ zdrowy i aktywny człowiek przyjmuje pozycję wyprostowaną, choroba zaś i śmierć powodują upadek pod wpływem siły ciężenia, elementarne metafory orientacyjne wiążą pojęcie WYŻEJ z takimi pojęciami abstrakcyjnymi jak: ŻYCIE, ZDROWIE, DOBRO, SZCZĘŚCIE, zaś pojęcie NIŻEJ z takimi, jak: ŚMIERĆ, CHOROBA, ZŁO, SMUTEK. Oto kilka przykładów konstrukcji tego rodzaju:

ZDROWIE: *Wysoka sprawność fizyczna, Tryska zdrowiem, Jest w szczytowej formie;*

CHOROBA: *Niska sprawność fizyczna, Powaliła go choroba, Nastąpiło zejście;*

SZCZĘŚCIE: *Był w uniesieniu, To mnie podniosło na duchu, Czuję się uskrzydłona;*

SMUTEK: *Był w dołku, Upadłem na duchu, Czuję się przybita.*

Komunikowane w tych wyrażeniach doświadczenie jest tak pierwotne i naturalne, że właściwie w ogóle nie widzimy w nich metafor, którymi przecież niewątpliwie są. Podobne źródło mają metafory związane z przyszłością, a także wyrażające związki ilościowe. Ponieważ wzrok zwykle kierujemy w tę stronę, w którą się poruszamy, a przedmioty, do których się zbliżamy, wydają się coraz wyższe, przyszłe wydarzenia kojarzą się nam z kierunkiem DO PRZODU i W GÓRĘ; ponieważ zaś sterty złożone z większej ilości przedmiotów są wyższe, metaforycznie kojarzymy pojęcie WIĘCEJ z kierunkiem W GÓRĘ, a pojęcie MNIEJ z kierunkiem W DÓŁ:

Nadchodzące wydarzenia, To jeszcze przed nami, Naprzód ku przyszłości.

Inflacja wzrosła, Wysoka wydajność, Dochody powyżej potrzeb.

Niska inflacja, Spadek podaży, Produkcja poniżej oczekiwań.

Elementarne doświadczenie innego rodzaju dotyczy nie orientacji w przestrzeni, lecz w percepcji. Mówi nam ono, że nasze otoczenie składa się z rzeczy (przedmiotów) i substancji. Ten rodzaj doświadczenia rodzi kategorię tzw. *metafor ontologicznych*, pozwalających nam widzieć pewne bardziej złożone i abstrakcyjne zjawiska, np. uczucia, czynności, zdarzenia, jako właśnie rzeczy i substancje. Dzięki temu w ogóle jesteśmy w stanie o nich mówić, kategoryzować je i kwantyfikować. Oto kilka przykładów dowodzących, że np. INFLACJĘ postrzegamy jako przedmiot fizyczny:

Duża inflacja jest przeszkodą dla rozwoju gospodarki;

Musimy walczyć z inflacją;

Inflacja wypycha nas w ślepy zaułek;

Inflacja przyprawia mnie o chorobę.

„W tych przypadkach widzenie inflacji jako rzeczy pozwala nam mówić o niej, kwantyfikować ją, rozpoznawać pewne jej aspekty, dostrzegać ją jako przyczynę czegoś, postępować przy jej uwzględnianiu, a nawet można wierzyć, że się ją rozumie. Takie metafory ontologiczne są niezbędne przy każdej próbie racjonalnego traktowania naszych doświadczeń” (s. 49).

Różne rodzaje metafor ontologicznych odzwierciedlają rozmaite zadania stojące przed metaforą jako środkiem poznania i komunikacji, przy czym liczba potencjalnych zadań jest tu nieograniczona. Metafora może być narzędziem realizacji np. następujących celów:

DESYGNACJA:	<i>Jego nieugięta postawa jest przedmiotem podziwu; W tej wojnie zaangażowany jest honor naszego kraju.</i>
KWANTYFIKACJA:	<i>Tak wiele jest nienawiści na świecie; Masz zbyt mało cierpliwości.</i>
ASPEKT:	<i>Doszła do głosu ciemna strona jego osobowości; Brutalność wojny odczłowiecza nas wszystkich.</i>
PRZYCZYNA:	<i>Ciężar odpowiedzialności spowodował jego załamanie; Zrobił to ze złości.</i>
MOTYWACJA:	<i>Pojechał do Nowego Jorku, by szukać sławy i szczęścia; Sądziła, że małżeństwo rozwiąże jej problemy.</i>

Typową metaforą ontologiczną jest metafora POJEMNIKA. Wiele abstrakcyjnych obiektów postrzegamy jako pojemniki: pole widzenia (*Statek wchodzi w zasięg wzroku*), umysł (*To mi się nie mieści w głowie*), wydarzenia i czynności (*Dyskusję w połowie wypełniały głupstwa*). Metaforą ontologiczną jest też personifikacja: *Życie mnie oszukało, Dopadł go rak, Religia mi tego zabrania*. Metonimii jednak Lakoff i Johnson, w przeciwieństwie do wielu innych autorów, nie uważają za rodzaj metafory: „Metafora i metonimia to dwa różne procesy. Metafora to, zasadniczo, pojmowanie jednej rzeczy w terminach innej, a jej podstawową funkcją jest zrozumienie. Metonimia natomiast pełni głównie funkcję desygnacyjną, co pozwala nam używać pewnego pojęcia tak, aby zastąpiło inne” (s. 59).

Zarówno metafory ontologiczne, jak i orientacyjne, służą bardzo skromnym celom (desygnacja, kwantyfikacja, sygnalizacja związku przyczynowego itp.), co wraz z faktem, iż ich podstawą jest nasze najbardziej naturalne doświadczenie, powoduje, że w ogóle nie dostrzegamy w nich metafor. Zazwyczaj nie dają też one należytego wglądu w istotę rzeczy i z tego powodu przeważnie podlegają dalszej specyfikacji. Np. UMYŚL TO RZECZ nie daje tak wyraźnego obrazu, jak rozwinięta metafora UMYŚL TO MASZYNA:

*Wciąż szlifujemy rozwiązanie problemu;
Jego umysł nie funkcjonował jak należy;*

Umysł mi się zacina i brakuje mi pary.

W ten sposób przechodzimy od grupy metafor, których podstawą jest nasze pierwotne doświadczenie życiowe, do bardziej wyrafinowanych *metafor strukturalnych*. Pozwalają nam one postrzegać byty nie mające ani ostrych granic, ani wyraźnej struktury, w terminach rzeczy mających ostrzejsze granice i jaśniejszą strukturę. W metaforach tych dokonuje się projekcji niektórych spośród cech i zależności, charakterystycznych dla jednego pojęcia (tzw. *nośnika*), na pojęcie inne (tzw. *podstawę*), którego właściwości i związki z resztą naszego systemu pojęciowego nie są dostatecznie dokładnie zarysowane we własnych terminach. „Najważniejszą chyba sprawą, którą należy podkreślić w związku z podłożem metafor, jest rozróżnienie między doświadczeniem a sposobem, w jaki je konceptualizujemy. Nie twierdzimy, że doświadczenie fizyczne jest w jakikolwiek sposób bardziej podstawowe niż inne rodzaje doświadczeń, czy to emocjonalnych, czy umysłowych, czy kulturowych, czy jeszcze innych. Wszystkie te doświadczenia mogą być równie podstawowe co doświadczenie fizyczne. W związku z podłożem twierdzimy natomiast, że najczęściej konceptualizujemy zjawiska niefizyczne w *terminach* fizycznych – to znaczy, konceptualizujemy zjawiska mniej wyraźnie zarysowane za pośrednictwem zjawisk bardziej wyraźnie zarysowanych” (s. 84).

Tradycyjny pogląd głosi, że metafory wykorzystują *obiektywne* podobieństwa między rzeczami różnego rodzaju. Lakoff i Johnson uważają, że tak bywa tylko niekiedy. W istocie metafory uczestniczą aktywnie w naszym życiu, *tworząc* podobieństwa, które nie istnieją same przez się, i przez to wpływając na nasze oceny, postawy, decyzje i działania. „Metafory strukturalne w naszym systemie pojęć odwołują się do podobieństwa. A więc, metafora POGLĄDY TO POŻYWIENIE ustala podobieństwo między poglądami (wyobrażeniami) a pożywieniem. I jedno, i drugie można trawić, przełykać, pochłaniać, odgrzewać i żywić się nimi. Podobieństwa te nie istnieją niezależnie od metafory. Pojęcie przełykania pożywienia nie jest zależne od metafory, ale pojęcie przełykania poglądu powstaje jedynie na gruncie metafory. W rzeczywistości metafora POGLĄDY TO POŻYWIENIE opiera się na jeszcze bardziej podstawowych metaforach. [...] Tworzenie podobieństw możemy dostrzec także w *nowych metaforach*” (s. 176).

3. Własności metafor i ich wzajemne związki

To, że w jednej rzeczy możemy dostrzec inną, jest chyba sprawą bezdyskusyjną. Gdy np. kartkę papieru zagniemy w kilku miejscach w odpowiedni sposób, to w percepcji obserwatora stanie się ona samolotem. W odniesieniu do pojęć, metaforyczność jest cechą stopniowalną. Takie pojęcia jak BUDYNEK czy MASZYNA pojmujemy bez uciekania się do metafor, gdyż rozumiemy je wystarczająco dobrze w ich własnych terminach. Istnieją też bardziej abstrakcyjne pojęcia, np. MIŁOŚĆ, które rozumiemy

wyłącznie poprzez złożony system metafor: MIŁOŚĆ TO PODRÓŻ (*Spójrz dokąd zaszliśmy, Zmierzamy donikąd, Nie możemy już zawrócić*), MIŁOŚĆ TO CHOROBA PSYCHICZNA (*Postradałem zmysły dla niej, Kocham ją do szaleństwa, Zwariowałem na jej punkcie*), MIŁOŚĆ TO MAGIA (*Rzuciła na niego urok, Jest jak zaklęty, Zaczarowała go*) itp.

Granice metaforyczności są bardzo niewyraźne: „Nie zawsze potrafimy odróżnić subkategoryzację od metafory, a to z tego powodu, że nie zawsze jest rzeczą jasną, czy dwie czynności (lub dwie rzeczy) są tego samego rodzaju, czy nie. [...] Rzecz polega na tym, że subkategoryzacja i metafora są punktami granicznymi kontinuum. Związek mający formę A to B (na przykład SPÓR TO WALKA) będzie niewątpliwą subkategoryzacją, jeżeli A i B są rzeczami lub czynnościami tego samego rodzaju, i będzie niewątpliwą metaforą, jeżeli A i B będą stanowiły różne rodzaje rzeczy lub czynności. Jeżeli jednak nie można jasno stwierdzić, czy A i B to ten sam rodzaj rzeczy lub czynności, wówczas relacja między A i B sytuuje się w okolicach środka kontinuum” (s. 110–111).

Metafory bywają pozornie niekonsekwentne. Ten sam aspekt jakiegoś zjawiska może być metaforycznie reprezentowany za pomocą zupełnie różnych rzeczy. Na przykład fakt, że moje małżeństwo ma się obecnie nie najlepiej, mogę wyrazić w terminach związanych z samochodem, pociągiem albo okrętem:

- (a) *Jesteśmy na wyboistej drodze; na jałowym biegu* (samochód)
- (b) *Wypadliśmy z szyn; chyba będę się musiał przesiąść* (pociąg)
- (c) *Osiedliśmy na mieliźnie; toniemy* (okręt)

Gdy jednak przyjrzymy się tym wyrażeniom bliżej, to odnajdziemy w nich realizację jednej ogólnej metafory: MIŁOŚĆ (MAŁŻEŃSTWO) TO PODRÓŻ. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, które Lakoff i Johnson nazwali *spójnością* (*koherencją*) systemu metaforycznego. Metafory (a) – (c) nie są może zbyt konsekwentne (jeśli jesteśmy na *wyboistej drodze*, to nie możemy *utonąć*), są jednak spójne w tym sensie, że są zgodne z pewnym wyobrażeniem o znacznie rozleglejszym zakresie. Koherentne bywają też niekiedy (choć nie zawsze, o czym niżej) metafory z dwóch różnych grup, mających zupełnie odmienne podłoże. Porównajmy takie dwie przykładowe grupy: (A) SPÓR/ARGUMENT TO PODRÓŻ, oraz (B) SPÓR/ARGUMENT TO POJEMNIK:

- (A) *Kiedy dojdziemy do następnego punktu, przekonamy się, że filozofia jest martwa;*
Będziemy postępować krok po kroku;
Ta obserwacja wskazuje drogę ku dobremu rozwiązaniu;
Doziliśmy do niepokojącego wniosku.
- (B) *Twój argument nie zawiera wiele treści;*
Mam dosyć twoich pustych słów;
Ten wniosek nie jest dopasowany do przesłanki;
Nie uchwyciłem jądra sporu.

Koherencja tych różnych systemów metaforycznych jest widoczna w *metaforach mieszanych*, w których połączone zostają oba sugerowane w nich kierunki percepcji – spór jako podróż i spór jako pojemnik:

W tym punkcie nasz spór nie zawiera zbyt dużo treści;

W tym, czego dokonaliśmy dotąd, tkwi jądro naszego sporu;

Jeżeli dalej będziemy tak postępować, zdołamy dopasować wszystkie fakty.

„Takie nakładanie się jest możliwe dzięki temu, że metafory PODRÓŻY i POJEMNIKA mają wspólne implikacje. Obie metafory pozwalają odróżnić formę sporu od jego treści. W metaforze PODRÓŻY trasa odpowiada formie sporu, objęty zaś podróżą obszar odpowiada treści. [...] W metaforze POJEMNIKA ograniczająca powierzchnia pojemnika odpowiada formie sporu, a to, co jest w pojemniku odpowiada «zawartości» sporu” (s. 119). „Potrzebujemy aż dwu metafor, ponieważ jedna nie podoła zadaniu – nie istnieje jedna metafora, która pozwalałaby nam uchwycić jednocześnie kierunek sporu i jego treść. Jedna metafora nie jest w stanie spełnić tych dwóch celów jednocześnie. A tam, gdzie nie można zlać w jedno dwóch celów, tam też nie można połączyć w jedną dwu metafor. Dlatego też istnieją przypadki niedopuszczalnych metafor mieszanych” (s. 121).

Przykładami wspomnianych w tym cytacie nieakceptowalnych połączeń metaforycznych są poniższe konstrukcje:

Nie mogę nadażyć za kierunkiem jądra tego sporu;

Kierunek tego argumentu jest pozbawiony treści;

Martwi mnie jałowość kierunku twojego argumentu.

Pojęciowy potencjał metafory ogólnej nie jest zazwyczaj w pełni wykorzystywany. Rozważmy np. strukturalną metaforę TEORIE TO BUDYNKI. W jej codziennej realizacji pojawiają się tylko niektóre strukturalne aspekty *budynku*, np. jego podstawa (*to jest fundament tej teorii*), ściany (*podeprzeć teorię doświadczeniem*), kondygnacje (*na wyższym piętrze teorii*). Daje ona jednak możliwość twórczego i *koherentnego* rozwinięcia co najmniej w dwóch kierunkach: (1) przez rozszerzenie wykorzystanej części metafory o elementy niestukturalne, jak np. styl architektoniczny, materiały, z których budynek wykonano, jego mieszkańcy itp., które to aspekty nie stanowią przecież konstytutywnych właściwości ogólnego pojęcia BUDYNEK (*to barokowa teoria z przewagą ozdób i złoceń; te fakty to cegły i zaprawa mojej teorii; ta teoria to domek dla krasnoludków*), (2) zastosowanie *strukturalnych*, lecz nie wykorzystanych wcześniej aspektów nośnika metafory, np. wzięcie pod uwagę tego, że w skład struktury budynku wchodzi takie elementy, jak drzwi, okna, klatki schodowe, pokoje, korytarze (*jego teoria to tysiące pokoi i długich, krętych korytarzy*).

Jak widzieliśmy w przykładzie *sporu jako podróży* i *sporu jako pojemnika*, w odniesieniu do bardziej złożonych pojęć metafory mogą tworzyć kilka różnych systemów, z których każdy jest spójny wewnętrznie. Systemy te jednak nie muszą koniecznie być spójne *wzajemnie*. Na przykład metafory z grupy MIŁOŚĆ TO PODRÓŻ nie mają nic wspólnego z metaforami z grupy MIŁOŚĆ TO CHOROBA PSYCHICZNA. Przyczyna

tego jest fakt, że zadaniem metafory nie jest nadanie wieloaspektowej i wyczerpującej struktury zjawisku, którego metafora dotyczy. Jest akurat dokładnie przeciwnie. Metafora wysuwa na pierwszy plan pewne aspekty, ukrywając pewne inne, być może obiektywnie równie ważne. Pozwala więc ona skoncentrować się na wybranych elementach struktury pojęcia i całkowicie zignorować pozostałe. Tak więc metafora MIŁOŚĆ TO PODRÓŻ wysuwa na czoło: współpracę, cel i rozwój w miarę upływu czasu, zupełnie usuwając z pola widzenia stronę uczuciową zjawiska miłości, podczas gdy metafora MIŁOŚĆ TO CHOROBA PSYCHICZNA podkreśla intensywność emocji i brak kontroli nad nimi, zasłaniając równocześnie wspólnotę celów i kooperację w miłości. „Chociaż metafory nie dostarczają nam jednego konsekwentnego, konkretnego wyobrażenia, są one nie mniej koherentne i pasują do siebie nawzajem wszędzie tam, gdzie występuje częściowe pokrywanie się implikacji, chociaż właśnie jedynie wtedy. Metafory wyłaniają się z naszych jasno określonych i konkretnych doświadczeń, pozwalając nam tworzyć pojęcia [bardziej] abstrakcyjne i złożone” (s. 132). „Ponieważ metafora uwypukla istotne doświadczenia i powoduje ich koherencję, ukrywając przy tym inne doświadczenia, przydaje ona [pojęciu] nowych znaczeń” (s. 169).

4. Słabości podejścia tradycyjnego

Lakoff i Johnson stosunkowo niewiele miejsca poświęcają twórczym metaforom poetyckim, a te właśnie są głównym tematem analiz wcześniejszych. Książka „Metafory w naszym życiu” niemal w całości dotyczy *metafor konwencjonalnych*, czyli takich, które konstytuują strukturę naszych pojęć potocznych, powszechnie wykorzystywanych w obiegowym myśleniu i codziennej komunikacji. Tradycyjna filozofia języka w ogóle nie dostrzega metaforyczności tych pojęć. Na przykład, wyrażenie *Podpierać teorię faktami* jest uważane za równie dosłowne, jak *Podpierać ścianę*. Dla zasłonięcia faktu, że w *podpieraniu teorii* (i w innych tego typu konstrukcjach) występuje metafora, stosowane bywają dwie strategie. Lakoff i Johnson nazywają je *strategią abstrakcji* i *strategią homonimii*. Pierwsza z nich polega na tym, że zakłada się istnienie czasownika *podpierać* o treści bardzo ogólnej, obejmującej wszystkie użycia szczegółowe. Tak więc zarówno w *podpierać ścianę*, jak i w *podpierać teorię*, użyty jest *ten sam* abstrakcyjny czasownik, w swoim ogólnym, neutralnym znaczeniu.

Zdaniem Lakoffa i Johnsona takie podejście ma kilka istotnych mankamentów, z których najważniejsze są następujące. (1) Nie stosuje się ono do metafor orientacyjnych. (2) Nie odróżnia ono kierunku metafory, tj. nie odróżnia wypowiedzi A to B (*miłość to podróż*) od wypowiedzi B to A (*podróż to miłość*). (3) Nie wyjaśnia ono faktu, że pojęcie definiujące w metaforze jest przeważnie wyraźniej zarysowane w naszym doświadczeniu i konkretniejsze, niż pojęcie definiowane. (4) Nie wyjaśnia zjawiska wewnętrznej systemowości metafor. (5) Nie wyjaśnia możliwości rozszerzeń metafory o jej niewykorzystane części.

Strategia homonimii polega na przyjęciu stanowiska przeciwnego, które głosi, że to samo słowo miewa wiele różnych, nie powiązanych ze sobą znaczeń. Na przykład, nie istnieje żaden ogólny i abstrakcyjny czasownik *podpierać*. Istnieją za to homonimy – dwa niezależne, całkowicie różniące się treścią czasowniki *podpierać*₁ i *podpierać*₂, o przypadkowo identycznym brzmieniu. Pierwszego używa się, gdy chodzi o podpieranie ściany (*podpierać*₁ ścianę), drugiego – gdy chodzi o podpieranie teorii (*podpierać*₂ teorię).

Także i to stanowisko ma kilka głębokich wad: (1) Podobnie jak wersja abstrakcyjna, nie wyjaśnia ono ani wewnętrznej systemowości, ani (2) kierunkowości metafor, ani (3) możliwości ich rozszerzania. (4) Neguje ono możliwość rozumienia abstrakcji w terminach konkretności. (5) Powołuje się na przypadek w sprawie identycznego brzmienia wspomnianych czasowników, co przeczy zdrowemu rozsądkowi. Przede wszystkim zaś, (6) zgodnie z teorią homonimii wiele używanych przez nas słów musiałyby mieć setki (!) różnych znaczeń. „Istnieje poważna przyczyna, dla której nie uczyniono dotąd próby, aby dokonać dokładnego opisu takich przykładów, jakie omawialiśmy. Przyczyną jest fakt, że taki opis wymagałby ustosunkowania się do problemu, jak pojmujemy i rozumiemy te obszary doświadczenia, które nie są dobrze zdefiniowane we własnych terminach, lecz można je uchwycić jedynie w terminach innych obszarów doświadczenia. Na ogół ani filozofowie, ani językoznawcy nie zajmowali się dotychczas takimi zagadnieniami” (s. 141).

Lakoff i Johnson bronią poglądu, że przeważająca część naszego systemu pojęciowego ma strukturę metaforyczną. W tej perspektywie uzasadnione staje się pozornie paradoksalne stwierdzenie, iż w odniesieniu do pojęć tak głęboko metaforycznych, jak np. *hipoteza*, *wniosek*, *teoria* czy *argument*, można bez przeszkód użyć czasownika *podpierać* w jego sensie dosłownym, takim samym, z jakim mamy do czynienia we frazie *podpierać ścianę*. „Rozważmy słowo *podpierać* w zwrotach «On podparł ścianę» i «On podparł swój argument dodatkowymi faktami». Zgodnie z naszym wyjaśnieniem, rozumiemy *podpierać* w «On podparł swój argument» w terminach pojęcia PODPIERAC, które jest częścią gestaltu BUDYNEK. Ponieważ pojęcie ARGUMENTOWANIE/SPÓR pojmujemy się częściowo w terminach metafory ARGUMENTOWANIE TO BUDYNEK, znaczenie wyrazu *podpierać* w zastosowaniu do pojęcia ARGUMENT(OWANIE) wynika ze znaczenia, jakie ma on w odniesieniu do pojęcia BUDYNEK w połączeniu ze strukturą, jaką metafora BUDYNKU nadaje pojęciu ARGUMENT(OWANIE). Dlatego też niepotrzebna jest nam niezależna definicja pojęcia PODPIERAC w «On podparł swój argument»” (s. 133–134).

Dwie największe zmozy trapiące tradycyjną filozofię języka w odniesieniu do metafor – problem ich prawdziwości i problem przekładalności na język dosłowny – w teorii Lakoffa i Johnsona całkowicie znikają. Problemy te bowiem można postawić tylko wtedy, gdy błędnie rozumie się funkcję, jaką pełnią „metaforę w naszym życiu”.